Nr. 33. Kraków, czwartek 2 lutego 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Robotnicy krakowscy!

We czwartek 2 lutego o godz. 10 rano odbędzie się w **ujeżdżalni** przy ul. Rajskiej

WIELKIE

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

O najbliższych zadaniach polskiego ruchu robotniczego w dobie obecnej.

Za komitet partyi socyalno-demokr.:
Ignacy Daszyński.

Socyalista niemiecki o rewolucyi polskiej.

Przytaczamy poniżej w przekładzie artykuł „Arbeiter-Zeitung" p. t. „Rzeź w Warszawie":

„Stu sześćdziesięciu ludzi zabili lub poranili wczoraj w Warszawie kaci carscy. Od niedzieli do niedzieli: druga rzeź, drugi mord masowy w ciągu jednego tygodnia! Sto sześćdziesiąt zabitych i rannych! To nie pogłoska, to nie wiadomość, podana przez goniącego za senzacyą korespondenta, to doniesienie rosyjskiej urzędowej korespondencyi telegraficznej. Zimne i rzeczowe skonstatowanie liczby ofiar jak gdyby chodziło o raport z pola walki. Carat, który przed tygodniem jeszcze bezczelnie zaprzeczał, jakoby w czasie petersburskiej rewolucyi zginęło tysiące ludzi i trwożliwie tail liczbę ofiar walk ulicznych, nabrał nagle odwagi do wyznania swych czynów. W Polsce, gdzie panuje przy pomocy teroru i gwałtu, nie ma powodu obawiać się utraty popularności. Tutaj przeciwnie, chce siać trwogę, tu mordem i postrachem chce wskrzesić rządy tyranów.

Na ulicach Warszawy polała się krew polskiego ludu. Po raz który to? Każdy plac, każda ulica, każdy most, każdy kościół mówi tu o walkach, o rozpaczliwej obronie i strasznym tryumfie przemocy, każdą płytę posadzki kościelnej, każdy nawet kamień uliczny obmyła tutaj krew ludu. Jak wówczas, kiedy Suworowa i Paszkiewicza mordujące i rabujące hordy wpadły na te ulice, jak wówczas, kiedy Berga kozacy przebiegali je, tak teraz walczy znowu lud Warszawy z swymi ciemiężcami i krwią zlewa świętą ziemię ojczystego miasta. Polska znowu powstała, ale tym razem powstała robotnicza Polska. Nie w salonach magnatów, nie w refektarzach klasztorów knuto sprzysiężenie, które zorganizowało powstanie; za hasłem pracującego ludu w Petersburgu poszedł polski proletaryat. Nie romantyczna konspiracya, ale powszechny strejk zrodził rewolucyę.

Tak polska walka o wolność z marzycielskich rojeń minionych dni przeszła w pełną rzeczywistość proletaryackiego ruchu. Zmieniła się broń, bojowe hasła i szermierze. Nie z kościołów płyną błogosławione przez kapłanów szeregi; z fabryk, z warsztatów miejskich wychodzi potężna armia rewolucyi naszych dni. Nie wśród modłów pod święte chorągwie gromadzi powstanie siły ludu; silnem ramieniem proletaryatu niszczy sieć kolei, tramwajów, gasi światło ulic, zamyka warsztaty i sklepy, głodem i nędzą grozi przeciwnikowi.

Niezmienionym został tylko ciemięzca, rządzący dalej szablą kozaków, karabinami wojska z wściekłościa zdobywcy w podbitym kraju. Tylko — a piszemy to z radością — nie znalazł on tutaj, jak podczas krwawej [illegible] Petersburgu, bezbronnej masy [illegible]zawscy robotnicy gwałt [illegible] przewracali wozy, na[illegible]ficerów, strzałami re[illegible]i odpowiedzieli na sa[illegible] balkonu jakaś kobi[illegible]a żołnierza, a żandarma, który ją położył trupem, tłum rozszarpał; to były sceny okrucieństwa na gruncie, który zawsze rodzić musi okrucieństwa.

Warszawscy robotnicy wiedzą, że tutaj kozak i żandarm pozbywa się wszelkich względów, krępujących jeszcze jego brutalność w rosyjskich miastach, historya pouczyła ich, że okrucieństwo jest zasadą rządzenia tam, gdzie chodzi o ujarzmienie obcego narodu; warszawski robotnik zbroi się więc, by życie swe sprzedać możliwie najdrożej.

Być może, iż szlachta polska i polskie mieszczaństwo liberalne ogłoszą to za szaleństwo i w oddanych sobie pismach potępią robotników w przekonaniu, że bezpłodne wysiłki tych ostatnich, dadzą ciemiężcom tylko sposobność do uczynienia jarzma jeszcze cięższym. Podobne, pełne tchórzliwości słowa przystoją ludziom, którzy od dawna już odeszli tak daleko od sposobu myślenia swych ojców, że z tego, co dla tych ostatnich było święte, naigrawają się i szydzą. Staliśmy się mądrzejsi, skorzystaliśmy z gorzkiego doświadczenia przeszłości — mówią synowie dawnych bohaterów rewolucyj polskich. Ale jeśli tak, jeśli pietyzm nie wstrzymuje ich od szyderczego odrzucenia nadaremnego bohaterstwa przodków jako niedorzecznej polityki, czy nie należałoby z ich strony rozpatrzyć przyczyn, które każdej rewolucyi polskiej zgotowały nieszczęsny koniec? Czy nie były niemi nieoględność i nierozum ambitnych przewódców i nieoświeconych spiskowców, którzy powoływali lud polski na pole walki zawsze w niestosownym czasie i czy nie bezwzględny feodalny wyzysk chłopów przez szlachtę był w r. 1863 tem, co odcięło włościan od reszty narodu? Czy nie stało się tak, że na hańbę imieniu polkiemu chłop pozostał wierny carowi, ponieważ odeń łatwiej aniżeli od książąt i margrabiów białej rewolucyi mógł się spodziewać zniesienia poddaństwa? Na szlachtę polską spada piętno, że krwawe stłumienie powstania 63-go roku stało się hasłem do wyzwolenia chłopa polskiego, do ofiarowania mu na własność jako daru carskiego dotychczasowych ziem czynszowych.

Teraz powstała ta część ludu, która z wyzwoleniem swem przynosi swobodę wszystkim warstwom, całemu narodowi. I nigdzie nie widać, aby jakikolwiek wrogi rozłam dzielił między sobą oddzielne kręgi wielkiej masy ludowej. Powstali robotnicy w Warszawie i Łodzi, za nimi poszli górnicy z pod granicy śląskiej, we wsiach lud wre... A jeśli i teraz żołdactwo carskie okaże się silniejsze aniżeli moc rewolucyjna ludu, to będzie to zwycięstwem tylko na krótką chwilę, klęska bowiem nie rozerwie ludu, lecz przeciwnie połączy go więzią tego samego ideału. Ale jednocześnie można prawie wierzyć, że przezorni taktycy szlachty polskiej i mieszczaństwa więcej obawiają się wolności, którą będą musieli przyjąć z rąk proletaryatu, aniżeli hańbiącego, ale tak starannie ochraniającego dla nich i utrzymującego zyski i renty ucisku, który cięży ze strony rosyjskiego samodzierżcy".

Tak pisze Niemiec-socyalista o rewolucyi polskiej.

Rewolucya w zaborze rosyjskim.

Warszawa, poniedziałek.

Z niedzieli. — Zabici i ranni. — Odezwa P. P. S. — „Biuletyn strejkowy". — Strejk w Siedlcach.

Demonstracya nasza wczorajsza udała się, przekształcając się właściwie na kilkadziesiąt demonstracyj. Dziesiątki tysięcy robotników demonstrowały w śródmieściu, śpiewając pieśni rewolucyjne i walcząc z wojskiem. Zabijano oficerów, żandarmów i policyantów. Gdzie się to udawało — tych ostatnich rozbrajano. Całkowitego obrazu wypadków dnia wczorajszego nie mogę dać — musicie się zadowolnić byle czem.

U „Dzieciątka Jezus" w szpitalu leży zabitych 14, w prosektoryum 10, u św. Rocha 25 rannych. Ofiar jest naturalnie kilka razy więcej, ale trudno się dowiedzieć.

Policya podburza, gdzie może, do rozruchów antysemickich, a wojsko wraz z łobuzami i nożowcami rabuje sklepy. Nasz komitet strejkowy wydał z tego powodu następujący komunikat:

Zwracamy uwagę wszystkich mieszkańców, że wobec zrewolucyonizowania całej Warszawy — sprowokowani przez policyę rabusie korzystają z ciemności i grabią w haniebny sposób sklepy.

Towarzysze robotnicy!

Użycie wszelkich środków dla powstrzymania tych szumowin społecznych od rabunku! Pamiętajmy, że rząd carski skorzysta z tych faktów, by je nam przypisać i zbezcześcić nasz sztandar rewolucyjny.

Warszawa, 30 stycznia 1905.

Warszawski komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej.

Drukarnia nasza pracuje niezmordowanie. Przystąpiliśmy do wydania „Biuletynu strejkowego". Wyszły 2 numery.

Przyszło tu wojsko z Siedlec, gdzie wybuchł po jego wyjściu strejk powszechny.

Je.

Siedlce, 30 stycznia.

Bunty rezerwistów. — Ucieczka rezerwistów.

Zapasowi, stojący w Siedlcach w koszarach „letuczago" pułku, urządzili dwa bunty: jeden w niedzielę 15 stycznia, drugi d. 22. Dnia 15 nie chcieli przyjąć marnych obiadów. Przyszedł pułkownik i zaczął im wymyślać, a jednego z nich nawet uderzył. Wówczas rezerwiści pogasili światło i stłukli pułkownika na kwaśne jabłko. Dnia 22 jeden pijany oficeryna zrobił w koszarach awanturę. Rezerwiści zbili go, za co ich mają oddać pod sąd wojenny.

Rezerwiści wciąż uciekają i uciekło ich już sporo.

M.

Strejk powszechny w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Dąbrowa Górnicza, 30 stycznia.

Nastrój. — Początek strejku. — Odezwa komitetu P. P. S. — Stanowisko inteligencyi. — Wysprzedany skład broni w Katowicach. — Zawiercie i Częstochowa.

Wieści o wybuchu rewolucyjnym w Warszawie i Łodzi zelektryzowały ludność robotniczą całego Zagłębia. Poczucie konieczności zsolidaryzowania się ze stolicą kraju przeniknęło kilkudziesięciotysięczne masy robotników naszych hut i kopalń. Łapczywie chwytano wszelkie wieści, dolatujące z północy, a od dwóch dni nie ulegało już wątpliwości, że strejk powszechny ogarnie cały południowo-zachodni kąt Królestwa.

Dziś strejk się rozpoczął i w ciągu najbliższych dni paru niewątpliwie stanie wszystko. Robotnicy uświadomieni całkiem otwarcie agitują za strejkiem, a władze ogarnęła panika. Na Niemcach stanęła kopalnia „Kazimierz", a w Sosnowcu strejkują dorożkarze i zakłady krawieckie. Na „Niwce" zastrejkują być może dziś jeszcze. Na jutro można oczekiwać strejku w rurkowni Huldschinsky'ego, u Ficnera i Gampera, w hucie „Katarzyna", na „Saturnie" i t. d. Robotnicy i wogóle cała ludność gotuje się do strejku, robiąc zapasy żywności. Już dziś w w Sosnowcu niema chleba.

Komitet robotniczy Zagłębia Dąbrowskiego P. P. S. wydał odezwę do robotników tutejszych, nawołując ich do strejku powszechnego. Odezwa jest drukowana po dwu stronach kartki. Na jednej przedrukowano znaną „deklaracyę polityczną", domagającą się szerokich reform społecznych i politycznych, gwarantowanych przez polski sejm ludowy w Warszawie, na drugiej mieści się właściwa odezwa do robotników Zagłębia. Odezwa powiada: „Godzina czynu wybiła. Lud robotniczy polski, łącznie z innymi ludami, ciemiężonymi przez carat, łącznie z proletaryatem rosyjskim Petersburga, wystąpił do walki ze swymi wrogami. Cały proletaryat Warszawy i Żyrardowa, Łodzi i okolic jak jeden mąż porzucił pracę i ogłosił: **strejk powszechny.** Wszystkie fabryki, wszystkie warsztaty stanęły. Nadeszła kolej i na nas górników i robotników Zagłębia. Przyłączmy się do braci naszych, porzućmy pracę i wystąpmy z temi samemi, co oni żądaniami. Od wyzyskiwaczy naszych, od fabrykantów żądamy natychmiastowej poprawy warunków pracy; nie chcemy niszczyć maszyn, ani pieców — chcemy tylko, aby z pełnych złota kas fabrykanckich więcej dla ludu pracującego się okroiło, chcemy pracować w bardziej ludzkich warunkach". Tu idą żądania ekonomiczne, znane już z odezwy warszawskiej. Odezwa kończy się w ten sposób:

„Ale główne ostrze naszego wystąpienia zwracamy przeciw rządowi carskiemu.

On to ustawicznemi prześladowaniami i uciskiem najsroższ ciąży na polskim ludzie roboczym; on to nie pozwala nam bronić swobodnie naszych interesów, on nie dopuszcza do nas oświaty w naszym języku, a wreszcie zbrodniczą ręką zabiera od nas braci i wpycha ich do jatki mandżurskiej. To też strejk nasz odbywa się pod hasłem: „Precz z rządem carskim"! Niechaj na miejsce duszonej przez carat Polski stanie Polska wolna, ludowa. Kraj nasz powinien być rządzony przez samą ludność polską według zasad, wyłożonych w deklaracyi politycznej, wydrukowanej na drugiej stronie tej odezwy.

Towarzysze! Niechaj Zagłębie całe stanie pod naszemi hasłami bojowemi"!

Stanowisko pracowników z inteligencyi (biura fabryczne, kantory i t. d.) jest bardzo przychylne dla strejku. Jeśli robotnicy zażądają ich przyłączenia się, to się przyłączą.

Wojska w Zagłębiu wcale niema. W niedzielę z Miechowa sprowadzono 200 kozaków. Schowani są u naczelnika straży ziemskiej Makarowa, w podwórzu. Patroli niema.

Katowicki burmistrz zawiadomił Danilczuka (naczelnika powiatu), że sklep broni Czaplickiego w Katowicach został rozkupiony.

Z Łodzi i z Warszawy dano znać, aby nie wysyłano węgla z powodu, że fabryki stoją. Natomiast z Zagłębia (i nawet ze Szczakowy) sprowadzają chleb do Warszawy.

Zawiercie i Częstochowa staną najpóźniej we czwartek,

St.

Z wrażeń strejkowych.

Warszawa, 27 stycznia.

Dzisiaj od wczesnego ranka wielkie grupy zorganizowanych robotników obchodziły wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe Warszawy i Pragi, wzywając towarzyszy do zaprzestania pracy. Oporu nie spotykano naturalnie nigdzie. Nastrój mas wspaniały. Wszyscy wiedzą w imię czego podejmuje Warszawa strejk powszechny, pomimo że nie ukazały się wtedy jeszcze nasze odezwy. W paru miejscach stawiali opór zarządzający fabrykami, np. w olbrzymiej fabryce Lilpopa i Rau, nie chciano tam wpuścić „deputacyi" strejkowej, deputacya jednak wdarła się przemocą i robotnicy na pierwsze wezwanie zaprzestali pracy i tysiącami wylewali się z hal fabrycznych. Niezmiernie charakterystyczny jest warunek, jaki robotnicy stawiali dyrekcyi, namawiającej ich do powrotu do pracy.

— D o b r z e, n i e b ę d z i e m y s t r e j k o w a l i, j e ż e l i f a b r y k a z r z e k n i e s i ę o b s t a l u n k u n a g r a n a t y i s z r a p n e l e (milionowy ten obstalunek zakłady Lilpopa otrzymały w tych dniach).

Naturalnie warunku nie przyjęto i tysiące metalowców opuściło zakłady.

Tłum otoczył zakłady K. Rudzkiego, „deputacya" strejkowa własnoręcznie wypuściła parę z kotłów, tysiące machin stanęło i nowe tysiące robotników rozsiało się po Powiślu, aby wywoływać towarzyszy od roboty, pukać niemiłosiernie do bram najskromniejszej nawet fabryczki. Patrole nie zaczepiają nikogo, wojsko kryje się w głębi podwórzy, nawet stójkowi poznikali. Tylko zakłady gazowe na Powiślu obstawione są batalionem piechoty nie dającym przystępu do robotników. Dotąd nie wiadomo czy pracują tam jeszcze robotnicy, czy też — saperzy.

Środkowe ulice miasta mają wygląd normalny, tłoczą się tylko ludzie po targach, po sklepach spożywczych, po piekarniach, czyniąc gorączkowo zapasy na dni strejkowe. Wszędzie tłumy kobiet z koszami, piekarnie i jatki w oblężeniu.

W tem oto ulica Chłodna i chodniki zatłoczone „czerniawą" robotniczą: to „deputacye" obchodzą fabryki i warsztaty w towarzystwie tłumów wciąż rosnących — i skupiających się całemi masami na rogach ulicy Żelaznej.

Słychać nawoływanie:

— Pod „Norblina".

— Browary na Grzybowskiej jeszcze robią! Na Grzybowską towarzysze!

— Dojdziem i do Grzybowskiej, po kolei, a porządnie towarzysze! Nie opuszczać ani jednego warsztatu!

I wtłacza się deputacya w ciasne i powikłane podwórza ulic Chłodnej, Wroniej, Ciepłej, Walicowa, Łuckiej... gdzie po oficynkach, klitkach i piwniczkach kryje się „mały przemysł" w ciasnocie i brudzie, pod opiekuńczą władzą drobnych majsterków.

Dość jednego słowa: „Na fajerant, towarzysze! Do strejku! Do strejku!" i robotnicy pospiesznie się ubierają i wychodzą na ulicę.

Chłodną przejeżdża silny patrol huzarów, za nim rota piechoty.

— Uciekajta sołdaty — Japończyki już są na Woli!

Nie strzelać do robotników!

— Nie strzelaj sołdat w swojego brata, grzech!!

Wojsko przechodzi, nie patrząc na tłumy, nie słuchając okrzyków, nie słuchając przekleństw, któremi obsypują je przekupki, sklepikarki...

Dziwny widok. Tłum robotniczy zalewa ulicę, a policyi ani na lekarstwo. Nawet stójkowi pochodzili z posterunków. To pozory, bo w bramach tłoczą się żandarmi, po podwórzach cyrkułów biwakują kozacy.

Ulica Srebrna zasnuta tumanami pary, która z przejmującym sykiem wybucha z otwartych

wentylów kotłowych. Kilkaset kotłów z dwóch ogromnych fabryk braci Hantke i Bermana pozbywa się swej siły, motory elektryczne ustają, i oto już tysiące i tysiące nowych agitatorów strejku sunie ku Woli.

Na Wolskiej aż czarno od ludzi, sklepiki w oblężeniu. Fabryki już wszystkie stoją.

Dźwięki marsza, to batalion piechoty wraz z orkiestrą sunie demonstracyjnie ku miastu. Robotnicy śmieją się, szydzą. A jutro, po jutrze ten sam batalion będzie szył kulami w ten sam tłum robotniczy... I po błyszczących oczach tłumu znać, że jest na to gotów...

Naogół policya i wojsko nie miesza się do agitacyi strejkowej, prowadzonej na całej rozciągłości Warszawy zupełnie jawnie i otwarcie.

Wieczór zapada, zapalają latarnie. Ludzie doznają jakby zawodu. Ale trudno, batalion piechoty broni gazowni, pracują saperzy...

To samo na stacyi pomp i filtrów. To samo na centralnej stacyi telefonów — czapki żołdackie spoglądają ze wszystkich okien parteru we wspaniałym, nowym gmachu telefonów...

Drukarnie jutro mają stanąć wszystkie. Dziś nie wyszedł „Kuryer warszawski“ i „Kuryer polski“. Ogólne zdenerwowanie wśród filistrów. Bo może sobie być koniec świata, ale żeby „Kuryer“ nie wyszedł!... Jutro mają stanąć tramwaje — jutro ma być jakoby wiele nowości, bo właściwie terminem strejku jest dopiero dzień jutrzejszy — sobota.

Na rogach ulic nalepiają wciąż nowe i nowe egzemplarze odezwy oberpolicmajstra, kokietującej Warszawę, gdyż wciąż zrywają je przechodnie. Na rojnych ulicach słychać rozmowy naturalnie tylko o strejku.

Ulica Sienna, trochę ciemna, trochę pusta — i oto uszom nie wierzę. Głos donośny i śmiały:

— Odezwa Komitetu Warszawskiego P. P. S. Proszę czytać i dawać innym!

I wzruszony z rąk przechodzącego nieznanego człowieka odbieram naszą odezwę.

Kolporter pobiegł dalej. *A. U.*

* * *

Od jednego z towarzyszów galicyjskich, bawiących chwilowo w Warszawie, otrzymujemy następujący opis ruchu strejkowego w Warszawie, datowany 29 stycznia:

„Warszawa się buntuje, Warszawa krzyczy: 8 godzin pracy, podwyższenia płacy!“ — Oto słowa, które brzmią z ust kilkudziesięciotysięcznego tłumu.

W piątek wieczorem do jednej z drukarń, gdzie byłem obecny, przyszli delegaci i w imieniu Komitetu P. P. S. kazali zatrzymać maszyny, a robotnikom rozejść się. To samo było i w innych drukarniach, jakoteż i w reszcie zakładów przemysłowych. Wczoraj po południu zaczęła szaleć na dobre burza. Lud powstał! Popatrzył groźnie w oczy siepaczom, którzy porozlepiali ogłoszenia, przymilając się bezczelnie do tysiącznych tłumów. Tłum nie przyjął tych obłudnych umizgów, pozrywał plakaty i robił dalej swoje. Zatrzymano dorożki, sanki, powozy, tramwaje. Epizodów humorystycznych co niemiara. Jadą np. pułkownik i oficer. Zatrzymują ich. „Panowie, dziś święto — proszę wysiąść!“ „Czto, święto? nu to wysjondzjem“. Ale tłum każe im zapłacić dorożkarzowi za kurs. Płacą i idą dalej piechotą. Dorożkarzowi tłum zdejmuje liberyę, zrywa numer, kładzie go mu w sanki pod nogi i zaleca, ażeby powracał do domu.

Wieczorem tłum idzie do telefonów i wyprasza telefonistki. Te idą do domu. Nazajutrz rano telefonistki idą do pracy, ale wobec postawy tłumu zawracają. Zaledwie kilka jest przy aparatach. Przychodzi wojsko. Tłum przypuszcza szturm. Rozlega się głos trąbki — to sygnał do strzelania. Kobiety w oknach sąsiednich poczynają płakać, krzyczeć. Tłum się cofa — idzie z Zielnej (telefony) ul. Próżną do ul. Marszałkowskiej. Demonstruje spokojnie. Kilka mniejszych starć, parę aresztowań.

Idę na obiad. Wychodzę o godz. 5 po południu. Szaro. Latarnie połamane; szyby w nich potłuczone. Na Chłodnej znajduje się cyrkuł. Po jednej stronie skweru, rozdzielającego ulicę, przed cyrkułem policya i wojsko, po drugiej — robotnicy. Robotnicy wzywają do siebie żołnierzy:

— No, chodźcie tu, do nas, no!

Żołnierze milczą. Idę ulicą Walicó w. Zaczepia mnie kozak:

— Pan! Gdzie tu dostat' wodki?

— Nie wiem — odpowiedziałem.

Jakaś kobieta ostrzega mnie:

— Niech pan idzie dalej, ten łobuz już kilku zaczepiał w podobny sposób.

Idę dalej. Rozbijają „monopol“ (sklep rządowy z wódką). Tłum tłucze flaszki, depce nogami. Woń wódki rozchodzi się dokoła.

„Monopol“ się pali. Słychać krzyk. Za chwilę sine języki liżą półki, szafki, drewniane kraty, z za których sprzedają wódkę, reszta niestłuczonych butelek pęka z hałasem. Spalone „monopole“ ogladałem na ulicach: Waliców, Prostej, Wielkiej, Królewskiej.

Wracam do domu. Cisza. Charakterystyczna cisza: nie słychać tupotu koni, nie widać policyi — jednem słowem noc. Niektóre latarnie palą się dziwnie — gdzieś z boku, inne syczą gazem wypuszczonym.

Na rogu Zielnej i Próżnej tłum chciał rozbić monopol. Wojsko, które stoi przy telefonach, odparło atak. Wieczorem patrole z policyą usiłowały oświetlić miasto, ale daremnie: wszystko zepsute „fachowo“ i bez radykalnej reparacyi nieużyteczne. Na Marszałkowskiej rozbito dwa sklepy rosyjskie (między innymi Chazanowa — dostawcy carskiego). Tłum niszczy, lecz nie rabuje.

Strzelano. Są zabici z obydwóch stron. Dopiero jutro, w niedzielę, oczekiwać można rozwoju ruchu w całej pełni“.

Dwie walki proletaryatu.

Proletaryat europejski ciężką przebywa obecną chwilę. W dwóch punktach, w dwóch różnych kulturą i urządzeniami społecznemi krajach, walczy proletaryat o swój byt, o umożliwienie dalszej egzystencyi, o swą godność ludzką. Mamy na myśli niebywały co do wielkości strejk górników niemieckich, oraz walkę proletaryatu rosyjskiego i polskiego w caracie. Pierwsza walka, strejk górników w Westfalii, nie jest — jakby się mogło zdawać — wyłącznie walką o podwyższenie zarobku. Górnicy, stawiając między innymi i ten postulat, mają przedewszystkiem na oku przyszłość swego gatunku, zapewnienie sobie lepszej pozycyi w ogólnej w naturze walce o byt. Skrócenie czasu pracy, wyższa zapłata, zaprowadzenie hygienicznych urządzeń — to wszystko są rzeczy obliczone nie na krótką metę: na podniesienie poziomu życiowego, ale dążą w konsekwencyi do zapewnienia temu odłamowi rodzaju ludzkiego lepszych szans rozwoju, do wytwarzania zahartowanego na ciele i duszy potomstwa, któreby z lepszymi widokami mogło przeprowadzić walkę klasową z dotychczas panującą klasą. Nie w ostatniej linii walczą też górnicy o godność ludzką: wobec archaicznego zwyczaju przedsiębiorców i ich pomocników „bicia po pysku“ oburzyć się musi poczucie godności robotnika bez względu na jego przekonania polityczne i samoobrona w jakiejkolwiek formie jest w tym razie konieczną. Że proletaryat w tym sensie pojmuje obecny strejk, dowodzi najlepiej fakt, że **wszystkie** organizacye robotnicze, tak socyalistyczne, jak i „chrześcijańskie“, solidarnie walczą i ramię przy ramieniu, nie wyrzekając się swoich specyalnych poglądów politycznych, przeprowadzają swoje pragnienia wobec wszechpotężnego kapitału. O uzasadnieniu tej walki my ze stanowiska naszego nic powiedzieć nie potrzebujemy; najdosadniej za słusznością sprawy przemawia postępowanie rządu prusko-niemieckiego, który mimo swego znanego usposobienia nie może odmówić słuszności żądaniom strejkujących i przez swoich komisarzy stara się o doprowadzenie do porozumienia. Przy tej sposobności jak we wszystkich innych okazał proletaryat międzynarodowy swą solidarność z walczącymi towarzyszami: znanem jest oświadczenie się górników belgijskich, francuskich i angielskich za ewentualnem poparciem przez urządzenie paralelnego strejku i znaczne ofiary dla towarzyszów niemieckich.

Drugą, jeszcze potężniejszą i brzemienniejszą w skutki walkę podjął proletaryat w caracie żyjący. Ruch początkowo ściśle ekonomiczny zamienił się pod wpływem agitacyi socyalno demokratycznych bojowników rosyjskich i polskich w walkę o prawa polityczne i tu okazało się bohaterstwo pracującego ludu. Nie można zaprzeczyć, że robotnik rosyjski w przecięciu jest mniej uświadomiony od swego towarzysza w środkowej i zachodniej Europie, co tem jest usprawiedliwione, że robotnik rosyjski wogóle stoi na niższym poziomie kulturalnym i że praca nad uświadomieniem metodą konspiratorską nie może wydać tych samych owoców, co jawne, że tak powiemy legalne, propagowanie wierzeń i dążeń socyalistycznych. Mimo tych naturalnych przeszkód potrafił ruch ten przybrać odrazu znamię ruchu rewolucyjnego, konsekwentnie działającego i mimo chwilowego ucichnięcia na jednym punkcie, z tem większą siłą na drugim wybuchającego.

Nasza sympatya, nasze życzenie i nasze poparcie należy się tym naszym braciom w zdwojonej mierze; oprócz celów ściśle klasowych nie pomija projetaryat polski i punktu narodowego, który na terenie t. zw. Królestwa Polskiego jest tak samo naszym programem jak i program ściśle klasowy. Proletaryat polski wszystkich trzech zaborów uważa za swój obowiązek, za swój punkt honoru, zaznaczyć w ciężkim obecnie czasie, że dążeniem jego wspólnem jest walka o niepodległość, która zespolona z walką klasową może nam przynieść zwolnienie z pod wiekowych więzów i urzeczywistnić nasz cel: niepodległą rzeczpospolitą polską, w której wszyscy proletaryusze zajmą należne im według liczby i zasług miejsce.

Tak wyglądają dwie rozgrywające się w tej chwili batalie proletaryatu europejskiego. Od szeregu lat nie było podobnego naprężenia wszystkich sił i umysłów, nie było tyle nadziei na pomyślny wynik, co w obecnej chwili.

Wszyscy ceniący godność ludzką, bez względu na to, czy są socyalistami czy nie, powinni poprzeć nasze żądania, gdyż jedynie proletaryat ma prawo wypisać na swoim sztandarze dawne hasło: „**Za naszą i waszą wolność**“.

Manifestacya lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 31 stycznia.

Na początku dzisiejszego posiedzenia rady miejskiej wygłosił tow. **Hudec** następującą mowę:

Jesteśmy świadkami historycznej chwili. Carat północy — ów wiekowy wróg naszego narodu — chwieje się w swoich posadach. Powstają ludowe kolosy, budzą się ze snu nieprzeliczone tysiące dotychczasowych powolnych niewolników, używanych do ciemiężenia narodów wolnych, niewolników stanowiących podstawę despotycznego rządu carskiego.

Lud Petersburga, Moskwy i tylu innych miast rosyjskich wyszedł na ulice i woła, że dość mu już tych pęt niewoli w własnej ojczyźnie, domaga się swobód, wolności, chleba! Na żądania ludu, carat ma tylko jedną odpowiedź: kule!

I polała się krew tego ludu po brukach miast rosyjskich, a cywilizacya zakryła twarz na widok tego mordu masowego — dokonanego przez rząd carski na carskich poddanych, którzy zapragnęli stać się obywatelami wolnymi, uwolnionej z pod samodzierżawia ojczyzny.

Przelana krew bezbronnych ofiar — rodzi mścicieli i sojuszników dla sprawy wyzwolenia. Po stronie robotników stanął cały świat inteligencyi rosyjskiej; mężowie nauki, reprezentanci ziemstw, rady gminne wielu miast wyraziły sympatye dla bohaterów i ofiar — a potępiły brutalne, bratobójcze postępowanie rządu.

Wypadki w miastach rosyjskich lotem błyskawicy przeszły cały świat i wszędzie obok współczucia dla ofiar, obudziły nadzieje, że może nadeszła chwila, w której najsilniejsza twierdza reakcyi, zagrażająca całej Europie, a będąca grobem tylu wolnych niegdyś i kulturalnych narodów, runie i zakwitnie na jej miejscu nowożytne państwo praworządne, w którem nie despotyzm, lecz wola obywateli sprawować będzie rządy, a podbite i ujarzmione narody odzyskają byt samodzielny.

O ileż nadzieje te muszą żywiej odbić się w sercu każdego Polaka, który pomny jest tych wszystkich ofiar, jakie naród polski poniósł dla zrzucenia z siebie carskiej niewoli. Wszystkie gwałty i bezprawia, dokonane na żywym organiźmie naszego narodu, setki tysięcy poległych na polach bitew, zawisłych na szubienicach carskich i ginących w lodach Sybiru, zamienienie ziem polskich w więzienia straszliwe, odbieranie ludowi mowy ojczystej, narzucanie prawosławia i rusyfikacyi, wszystko to stanąć nam musi przed oczyma, a wzrok nasz z utęsknieniem spogląda w stronę Warszawy, owego serca Polski i z zapartym oddechem słuchamy echa tego, co tam się dzieje, co nam niepewne jutro przyniesie.

I oto w chwili, gdy rządowi carskiemu zdaje się, że w Petersburgu udało mu się utopić we krwi ruch rewolucyjny, staje do walki z carskim systemem, równocześnie z ludem miast rosyjskich, lud Warszawy, Łodzi, Radomia i innych miast polskich i w setkach tysięcy wychodzi na ulice, na których wywiesza sztandar z napisem: „Niech żyje Rzeczpospolita polska!“

W takiej chwili, gdy nikt nie może być pewnym, co przyniesie jutro, czy nie nadchodzi upragniona godzina wyzwolenia, czy nie stanie się to, o czem marzy każdy mąż, każda niewiasta i dziecię polskie, co weszło w codzienny pacierz narodu polskiego — nie czas bawić się w kunktatorskie rozpamiętywanie planów ugodowych, ale należy przyjąć, że czara goryczy się przebrała, że nadzieja ujrzenia jutrzenki swobody wyprowadziła na ulice miast lud, który nie może dalej znieść kajdan niewoli.

W takiej chwili nie wolno nam milczeć i gdy nie możemy uczynić na razie niczego innego, winna reprezentacya urzędowa stolicy, jako jedyna obradująca w tej chwili reprezentacya autonomiczna, imieniem całego kraju zabrać głos i wyrazić podziw, współczucie i sympatye dla wszystkich walczących z carskim despotyzmem, a więc zarówno ludowi rosyjskiemu, jak jego inteligencyi i dumom, potępiającym postępowanie carskich siepaczy. a przedewszystkiem braci naszej z pod zaboru rosyjskiego, tej kości z kości i krwi z krwi naszej, która oddaje życie swoje i wolność swoją w obronie wyzwolenia narodu naszego i wszystkich przez Rosyę podbitych i gnębionych narodów z pod jarzma niewoli i ucisku, tudzież zaprotestować przeciwko ewentualnej jakiejkolwiek inwazyi państw ościennych w granice Królestwa Polskiego.

Wnoszę uchwalenie następującej rezolucyi:

„Rada król. stoł. m. Lwowa wyraża oburzenie z powodu przelewu krwi, dokonanego na bezbronnym ludzie na ulicach miast polskich i rosyjskich;

wyraża współczucie i podziw dla ludu, który niesie życie swoje w obronie wolności swojej i narodów podbitych, tudzież inteligencyi, reprezentantom ziemstw i radom gminnym, mającym odwagę potępiania rządu carskiego i wyrażania sympatyi dla walczącego ludu;

wyraża wreszcie podziw i najgorętsze sympatye dla braci naszej, która w setkach tysięcy stanęła do walki o wywalczenie wolności i swobody dla tej części naszej Ojczyzny, która od wieku jęczy w niewoli carskiej i która tyle dla tej wolności poniosła już ofiar i przelała krwi“.

Wrażenie mowy i rezolucyi było potężne. Na sali i na galeryi odezwały się długotrwałe oklaski. Rezolucyę przyjęto przez **aklamacyę**. Na galeryi odezwały się ponowne oklaski i wołania: „Niech żyje rada miejska!“

Robotnicy galicyjscy
przeciw caratowi.

Lwów. We wtorek 31 stycznia wieczorem odbyło się w sali Danka **ogromne zgromadzenie**. Zamiast chorego tow. Hankiewicza, przemawiali tow.: dr **Diamand** i **Wityk**. Po zgromadzeniu urządzono demonstracyę przeciw „**Słowu polskiemu**“ i **wybito szyby** w redakcyi tego pisma, stojącego po stronie policyi carskiej.

Rzeszów. W niedzielę 29 z. m. odbyło się w sali asenterunkowej Zwergla zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Rewolucya w Rosyi“. Nieszczęśliwy wypadek upadnięcia i srogiego potłuczenia się na gołoledzi spowodował, że zdążający na zgromadzenie komisarz starostwa nie przybył. Na zgromadzenie przybyło dużo włościan. Przewodniczył tow. **Kuśnierz**, referował tow. **Burda**, który na początku swej mowy zaznaczył, że w Polsce znalazł się tylko jeden łajdak, który odważa się publicznie wołać: „Niech żyje car!“ (Głosy: ks. Stojałowski! Hańba Rublarzowi!). Referent omówił następnie znaczenie rewolucyi w Rosyi i Polsce, uchwalono wśród burzy oklasków rezolucyę, wyrażającą podziw i uwielbienie proletaryatowi, walczącemu w Rosyi, i pogardę dla caratu.

Po zgromadzeniu uszykował się **pochód demonstracyjny** i z okrzykami: „Precz z caratem!“ „Niech żyje rewolucyjna Rosya!“ ruszono przez ulicę Kolejową, przez Nowy Rynek do stowarzyszenia robotniczego, gdzie odbyło się poufne zgromadzenie, na którem przemawiał tow. Kuśnierz o organizacyi.

Przemyśl. W niedzielę w południe w lokalu stowarzyszeń robotniczych odbyło się poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Rowolucya w Rosyi“. Sala wypełniła się po brzegi robotnikami rozmaitych zawodów. Zagaił zebranie tow. **Pilch**, przewodniczył tow. **Wolański**. Referował tow. **Schiffler**. Uchwalono rezolucyę wyrażającą solidarność.

Zebrani uczcili przez powstanie ofiary poległe na ulicach miast Rosyi i Królestwa Polskiego.

W niedzielę 5 lutego odbędzie się uroczysty poranek w lokalu stowarzyszeń na cześć ofiar caratu.

Drohobycz. Dnia 29 z. m. odbyło się publiczne zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Parlament a socyalna demokracya“. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Josefsberga wybrano przewodniczącym tow. Decktera, poczem do porządku dziennego zabrał głos tow. **Żuławski**. Omówiwszy dotychczasową działalność parlamentu i niesprawiedliwość obecnego systemu wyborczego postawił referent rezolucyę domagającą się powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, którą zgromadzeni jednogłośnie przyjęli.

W końcu wspomniał tow. Żuławski o bohaterskiej walce, jaką obecnie toczą z caratem robotnicy w Rosyi i Królestwie Polskiem, przyczem postawił rezolucyę wyrażającą walczącym robotnikom w caracie jaknajgorętszą sympatyę.

Zgromadzenie zwołane z porządkiem dziennym: „Rewolucya w Rosyi, a socyalna demokracya“ zostało przez starostę **Bobrzyńskiego** zakazane.

W sobotę dnia 28 z. m. odbył się uroczysty wieczorek ku uczczeniu pamięci powieszonych w Warszawie Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego.

Kołomyja. W sobotę 28 z. m. popołudniu odbyło się w stow. robotniczem zgromadzenie poufne z porządkiem dziennym: „Rewolucya w Rosyi“. Przemawiali tow. **Oster** i **Herer**, którzy przedstawili stosunki panujące pod caratem i znaczenie rewolucyi w Rosyi i w zaborze rosyjskim. Okrzykami: „Precz z caratem!“ „Niech żyje rewolucya!“ zakończyło się zebranie, poczem odśpiewano „Czerwony sztandar“.

Znowu klęska Kuropatkina.
(Ofenzywa z kontrparą).

Od kilku dni z obozu Kuropatkina napływały ustawicznie depesze, donoszące o szczęśliwych operacyach rosyjskich, o spędzaniu Japończyków z różnych zajętych przez nich pozycyj, o jeńcach, pobranych przez wojska rosyjskie, których „duch i postawa jest znakomitą“ itd.

Pozwoliliśmy sobie raz dodać do tych przechwałek komentarz, iż *summa summarum* skończy się ta reklamowana ofenzywa rosyjska na klęsce i cofaniu się Rosyan ku swoim leżom. Nie chełpimy się tem bynajmniej, jako dowodem naszej przenikliwości, gdyż takim był **stały** przebieg każdej operacyi rosyjskiej: roztrębywano jakieś drobne faktyczne, lub nawet fikcyjne korzyści do wielkich rozmiarów, zatajano równoczesne porażki w innych punktach i dziw nad dziwy: przypieczętowywano rzekome powodzenia cofaniem się.

I obecnie rosyjskie wojska, które wysunęły się były ku Sandepu, Landunga [illegible] taitsi musiały już w dniu [illegible] odwrót. A zaatakowana [illegible] usiłuje obecnie obejść [illegible] Z różnych wzmian[illegible] obozu japońskiego pr[illegible] czna część wojsk gen. Nogi z po[illegible]; niewątpliwie liczniejszy napływ tych wojsk, rozporządzających potężną artyleryą, ożywi działania japońskie, zwłaszcza, że mróz na placu boju sfolgował nieco; przytem spadł obfity śnieg, zabezpieczający wodę dla walczących...

Jeżeli prawdą jest, co przypuszcza prasa londyńska, iż Kuropatkinowi nakazano z Petersburga zaawanturować się, aby skierować uwagę społeczeństwa rosyjskiego na wojnę, a odwrócić ją od spraw wewnętrznych, to dywersya taka nie udała się absolutnie — kosztowała zaś 10.000 **ludzi**, co przyznaje nawet rosyjska agencya.

Procesy „Siczowe“ a władze polityczne.

Procesy karne przeciwko założycielom i uczestnikom „Siczy“ we Lwowie i Kołomyi odsłoniły ponurą kartę życia politycznego, na którą warto spojrzeć z pewnego szerszego stanowiska. Nie było tajnem nikomu kto cokolwiek zajmował się życiem publicznem w Galicyi, że władze krajowe zużytkowały dla celów politycznych organizacyę żandarmeryi i że od czasu powstanta ruchów opozycyjnych w kraju, organ bezpieczeństwa ustanowiony przez państwo dla bezpieczeństwa powszechnego, stał się środkiem do utrzymania u steru panującej kasty.

Za czasów Badeniego postępowały władze wobec ruchów opozycyjnych z całą bezwzględnością, nie oglądając się na żadne ustawy zasadnicze i na żadne formy prawne, a władze polityczne w brutalny sposób tamowały rozwój stowarzyszeń i używały żandarmeryi przy wyborach, w celach systematycznego pozbawiania praw opozycyjnych wyborców.

W epoce Europejczyka Pinińskiego zmieniły się te stosunki pozornie na korzyść, jednakowoż w rzeczy samej gwałt ustąpił metodom wyrafinowanej perfidyi politycznej a władze zachowując pozory prawa, wprowadziły kompletną anarchię w pojęciach prawnych, fałszując to prawo i korzystając z rozmaitych biurokratycznych kruczków, ażeby pod pretekstem przestrzegania prawa, pognębić i zdeptać tembardziej ustawę.

W erze Pinińskiego rozwiązywano stowarzyszenia na podstawie fałszywych doniesień, zmyślonych zeznań, zaprowadzono stan wyjątkowy na podstawie z góry sprowokowanych rozruchów, aresztowano przy wyborach opozycyjnych wyborców, sprowokowawszy ich z góry do jakiejś bójki, zamawiano tak zwanych „szlegerów“ do wyborów, zamawiano świadków do procesów politycznych. Dla każdej represyi administracyjnej znalazł hr. Piniński umotywowanie prawne, pozory faktyczne, wogóle materyał procesualny, który dla osób nie znających miejscowych stosunków i ślizgających się po powierzchni mógł stanowić dowód, że władze stosują się do litery prawa i wymierzają je sprawiedliwie.

To szukanie pozorów do formalnego usprawiedliwienia każdego gwałtu, wytworzyło zwłaszcza na prowincyi przerażającą perfidyę polityczną, która podkopuje najzupełniej ostatnie przebłyski poczucia prawa w społeczeństwie. W każdej wiosce i mieścinie wypełzły na powierzchnię zwyrodniałe kreatury, używane jako narzędzia do szpiegowania podczas pokoju, zaś podczas wojny zwanej wyborami, używane do prowokowania i bicia opozycyjnych chłopów. Nałogowi złodzieje, parobcy, karani kilkanaście razy za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia, podpalacze, gwałciciele stanowią mafię poufnych konfidentów, którym wachmistrze żandarmeryi powierzają funkcye czuwania nad bezpieczeństwem i porządkiem politycznym we wsi. Starostwa nie posiadają tak jak za granicą w cywilizowanych państwach politycznych komisarzy, lecz całą pieczę nad życiem politycznem powierzają posterunkom żandarmeryi, które wykonują ją znów przy pomocy swoich konfidentów we wsi.

Jeżeli słusznie oburzyła wszystkich rola kryminalnych komisarzy w procesach politycznych na Śląsku i w Poznańskiem, to funkcya tych panów jest jeszcze idealną w porównaniu z metodami stosowanemi w Galicyi wobec ruchów politycznych na wsi.

Represya pewnych niepożądanych ruchów politycznych i stowarzyszeń odbywa się wedle metody, która jest już typową i zdemaskowaną została w całej swej ohydzie przed sądem lwowskim. Naprzód pojawia się w gadzinowej prasie zamówiony artykuł donoszący, że n. p. stowarzyszenie pożarnicze „Sicz“ ma ukryte cele, że zorganizowani w tych stowarzyszeniach włościanie, mają utworzyć falangę hajdamaków, których już teraz systematycznie przygotowuje się do rzezi panów i żydów, do podziału gruntów i t. p. Po pojawieniu się artykułu, otrzymują posterunki żandarmeryi od władz politycznych owe artykuły i rozpoczynają pościgi za tymi czynami karygodnymi. Żandarmerya wzywa konfidentów i pyta co się dzieje w stowarzyszeniu. Taki konfident potwierdzi wszystko co tylko w jego chorobliwej i krwiożerczej fantazyi uroić się może; przyzna, że mówiono o morzach krwi, że „Sicze“ wybierały się na miasta i lachów, że obrzucano obelgami cesarza, że mieli dzielić się gruntami i t. d.

Na podstawie takich protokołów przedłożonych równocześnie przez kilka, lub kilkanaście posterunków żandarmeryi mają przełożone władze już substrat do rozwiązania politycznej organizacyi, zaś dla zupełnego ulegalizowania tego postępowania odstępują sądowi ściganie „czynów karygodnych“. Tak więc poczyna się dalsze śledzenie i dochodzenie znów tej samej żandarmeryi, która związana raportami do władzy politycznej, musi teraz sądowi przedłożyć dowody, że to co pisała o „Siczach“ było zupełnie prawdziwe. Tu więc zaczyna się drugi akt martyrologi opozycyjnych chłopów. Zaczynają się masowe aresztowania wszystkich podejrzanych o udział w „Siczy“, a żandarmerya przygotowuje i preparuje materyał śledczy dla sądu. Przedstawiamy te prace przygotowawcze wedle aktów procesu karnego przeciw dr Trylowskiemu i Jackowi Wojczukowi we Lwowie. W sześć miesięcy po założeniu „Siczy“ w Borszczowie, rozpoczyna żandarmerya poszukiwania za dowodami machinacyj karygodnych we wsi. C. k. żandarmerya nie jest związana żadnemi zasadami ustaw zasadniczych o wolności osobistej, nietykalności mieszkań, tajemnicy listowej. Rozdział IV. instrukcyi o żandarmeryi jest tak nie ściśle sformułowany, że żandarm może lekceważyć sobie wszystkie ustawy stworzone dla wolności obywatelskiej byle tylko umiał swoim czynom nadać jakieś pozory legalności. Żandarm idzie więc od chałupy do chałupy, wypytuje o książki i broszury, o treść pogadanek na wieczornicach, przeszukuje strychy i skrzynie w pogoni za zakazanemi broszurami. Wachmistrz Orzech zeznał przy rozprawie, że znalazł raz u chłopa borszczowskiego ruską broszurę, zawierającą paragrafy, w których powiedziano, że najmici rolni mają takie prawo koalicyi, jak robotnicy w mieście, że wolno każdemu strejkować lub pracować i że nie ma więcej przymusu do pracy. Żandarm natychmiast skonfiskował tę broszurę, oświadczył, że żadnej ustawy koalicyjnej w Austryi nie ma i że tylko dureń mógł coś podobnego nazwać ustawą koalicyjną! Broszura ta stanowiła pierwszy dowód, że zanosi się na jakiś strejk, niebezpieczny dla porządku społecznego. Wkrótce doniosła konfidentka żandarma, która jest zarazem jego kochanką, że gospodarz Jacko Wojczuk, u którego odbywały się zgromadzenia „Siczowe“ pokłócił się z bratem również „Siczownikiem“ o grunt.

Wzywa go więc żandarm, korzysta z chwilowego zacięcia przeciwko bratu i otrzymuje od niego zeznanie, że gotuje się na wielką rewolucyę, na rzeź jak w Kiszyniewie i że dr Trylowski ma zostać królem ruskim. Drugi świadek także się znalazł, bo Jacko Wojczuk wypędził swego sługę, który popełnił parę kradzieży i znany był jako niebezpieczny rzezimieszek w okolicy. Doprowadzony przez konfidentkę do wójta (karanego za zabójstwo), zeznaje na nalegania żandarma to samo, co zeznał brat Wojczuka, dodaje jeszcze, że „Siczownicy“ urągali cesarzowi i Bogu i kazali wbijać na pal żandarmów. Odtąd śledztwo idzie gładko, bo odczytuje się nowo werbowanym świadkom zeznania dawniejszych i w ten sposób przez sugestyę zaczynają ludzie wierzyć we wszystkie bajki ze Zamku kaniowskiego. Potrzebny jest jeszcze bezstronny świadek i ten się znalazł. Jakiś parobek znany ze swej gwałtowności, zhańbił dziewczynę, wieść się o tem rozniosła po wiosce. Żandarm przybywa w niedzielę do Borszczowa, wywleka przy pomocy wójta i policyanta parobka z cerkwi i wiodą go na indagacyę do kancelaryi gminnej. Skutek tej indagacyi jest ten. że Jurko Kluczuk nagle potwierdza wszystkie zarzuty i bajki o rzeziach i staje się klasycznym świadkiem w procesie, a shańbienie dziewki uchodzi mu bezkarnie. Pokazuje się wprawdzie, że człowiek ten przerażony groźbą dożywotniego więzienia za zhańbienie dziewczyny, zeznawać musiał bajki i kłamstwa, lecz to wszystko doniosłości jego zeznań nie zmniejsza. Tak więc zorganizowana mafia zbrodniarzy wiejskich, konfidentów i nieświadomych biedaków dostarcza materyału do oskarżenia, a gdy raz w dochodzeniach przygotowawczych podobne brednie zeznali, tedy następnie siłą logicznej i fizycznej konieczności powtórzą je przed sędzią śledczym.

Obawa przed odpowiedzialnością i karą w razie zmiany zeznań, terror rozwijany przez władze, korupcya szerzona przez konfidentów, tworzą tę falangę zamówionych świadków, którzy na rozprawie głównej potwierdzają najniedorzeczniejsze tezy aktu oskarżenia. W ten sposób najgodniejsi ludzie z inteligencyi i z włościaństwa, popi, adwokaci i rolnicy, stają pod pręgierzem zmyślonych zbrodni politycznych i pospolitych i są bezsilni wobec akcyi zorganizowanej mafii. Chociaż cała wieś, chociaż najzacniejsi gospodarze potwierdzą, że nie słyszeli z ust mówców żadnych karygodnych podżegań, choć wykluczą możliwość takich niedorzecznych bredni, jak koronacya dra Trylowskiego na króla ruskiego, lub księdza Popiela na papieża ruskiego, to jednak sąd da wiarę tym, którzy coś pozytywnego twierdzą, a nie tym, którzy czemuś przeczą. Niewątpliwie uda się oskarżonym w takich procesach politycznych odeprzeć większą część zarzutów, wykazać ich bezsensowność i bezpodstawność, jednakowoż zawsze pozostaną drobiazgowe fakta, które umożliwią sądowi wymierzenie oskarżonym choćby najmniejszej kary, a w ten sposób uzyska władza polityczna dowód, że ich zarządzenia polityczne i represye administracyjne były uzasadnione. Taka wyrafinowana metoda prześladowań politycznych, która nie zadawalnia się nagim gwałtem ale zarazem rzuca na swą ofiarę cień jakiegoś czynu karygodnego czy zdrożnego, jest w najwyższym stopniu groźną dla normalnego rozwoju społoczeństwa i wywołać musi w konsekwencyi kompletną anarchię i zamęt w pojęciach prawnych. Przedewszystkiem należałoby ograniczyć sferę działalności żandarmeryi wyłącznie do spraw kryminalnych i zasadniczo wykluczyć jej udział w sprawach życia politycznego. Projektowana reforma administracyi musi w pierwszym rzędzie ten postulat ogólnego dobra uwzględnić i przeprowadzić podział policyi na polityczną i kryminalną, aby położyć tamę dalszym postępom anarchii, którą szerzą władze polityczne.

Dr Zygmunt Leser.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc luty. Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

Przegląd polityczny.

Rozdział kościoła od państwa. Jak donoszą z Paryża, minister Bienvenu-Martin zamierza w przeciągu 14 dni przedłożyć Izbie projekt ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Projekt ten będzie się tylko nieznacznie różnił od projektu Combesa i przyjmie za podstawę artykuł konstytucyi z r. 1797, który brzmi: Państwo nie uznaje ani nie ponosi wydatków na żadne wyznanie. Państwo przyznaje wszystkim obywatelom prawo spełniania przepisów swego wyznania, o ile to nie sprzeciwia się ustawie.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi metalowców w Krakowie. W niedzielę 22 b. m. odbyło się roczne walne zgromadzenie grupy miejscowej stow. rob. metalurgicznych w sali Związku stow. rob. Sprawozdanie kasowe złożył tow. Pieczarski Michał, sprawozdanie komisyi kontrolującej tow. Zbożil Floryan, który postawił wniosek o udzielenie absolutoryum ustępującemu zarządowi, co zgromadzeni uchwalili. Przewodniczącym wybrano tow. Pieczarskiego Michała, zastępcą Streera Tadeusza. Do zarządu weszli: Przidal Jarosław, Targowski Władysław (sekretarz), Zbożil Floryan (kasyer), Bernadyński Adam, Gemeiner Adolf. Komisya kontrolująca: Goraiik Ferdynand, Targowski Franciszek, Sikorowicz Franciszek, Kotowski Maks.

Oto sprawozdanie kasowe za rok ubiegły:

Dochód: Wkładek I. klasy 2846 (po 50 h) 1423·—. Wkładek II. klasy 56 (po 28 h) 15·68. Wkładek III. klasy 49 (po 24 h) 11·76. Zapisów 76 (po 60 h) 45·60. Inne dochody (z zabaw i t. d.) 72·78. Pozostałość z 1903 roku 74·03. Razem 1642 K 85 h.

Rozchód: Zapomogi bezrobocze 230·—. Podróżne 104·—. Noclegi 9·—. Nadzwyczajne zapomogi 31·—. Prowizya kasyera 54·92. Mieszkanie 168·—. Agitacya 81·06. Gazety 4·71. Różne wydatki 72·10. Inwentarz 17·20. Porto i papier 9·96. Do centrali odesłano 764·42. Razem 1546 K 37 h. Na rok 1905 zdstało na wydatki lokalne 96 K 48 h.

Tow. Przidal przedstawił zgromadzonym nowy regulamin uchwalony na zeszłorocznym zjeździe metalowców w Wiedniu. Tow. Misiołek wykazał konieczną potrzebę przetłómaczenia tego regulaminu dla polskich członków organizacyi; zgromadzenie uchwaliło zwrócić się z tą sprawą do centralnego zarządu.

Uchwalono również przedstawić wniosek na zjeździe zawodowym, który się ma odbyć w Przemyślu, aby każdy członek organizacyi otrzymywał „Głos Robotniczy“. Oba te wnioski polecono nowowybranemu zarządowi do załatwiania.

Stowarzyszenie robotników kafiarskich w Krakowie odbyło we wtorek 24 b. m. roczne walne zgromadzenie członków. Sprawozdanie z czynności zarządu złożył tow. Sarna; sprawozdanie kasowe wykazało: dochód za r. 1904 wynosi 580 K 52 h, rozchód 453 K 78 h. Pozostałość zatem na rok 1905 wynosi 126 K 74 h. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, wybrano ponownie przewodniczącym tow. Rewilaka, a następnie dwunastu członków zarządu, trzech komisyi kontrolującej i pięciu do sądu polubownego. Poczem tow. Misiołek wskazał zebranym dążności i pożytek, jaki może dać silna organizacya i wezwał w gorących słowach nowowybrany zarząd do energicznej pracy organizacyjnej.

Z ruchu robotników żydowskich we Lwowie. W myśl uchwał ostatniego kongresu i lwowskiego komitetu okręgowego ukonstytuował się we Lwowie komitet żydowski, w skład którego wchodzą: tow. Zetlerbaum jako przewodniczący, tow. Salamander jako sekretarz, tow. Stein jako kasyer, nadto jako członkowie: Bezen, Einäugler, Chiger, Schneeweis, Hermann, Burghäuser i Ornstein. Komitet żydowski stać będzie pod kontrolą ogólnego komitetu partyjnego, a zakresem jego działania będzie wyłącznie Lwów.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

Z sali sądowej.

Echa tajnego okólnika o emigracyi włościańskiej hr. Potockiego. Ze Stryja piszą nam: Dnia 15 maja u. r. odbyło się staraniem tutejszego komitetu agitacyjnego zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Drożyzna artykułów spożywczych. Na zgromadzeniu tem referował tow. Seelieb. Między innemi wspomniał także o tajnym okólniku podówczas przez hr. Potockiego wydanym. Na to zerwał się reprezentujący władzę komisarz rządowy i ni stąd ni zowąd rozwiązał zgromadzenie. Gdy tow. Brojde zażądał od niego spisania protokółu, wtedy zezwolił na dalsze odbycie zgromadzenia. W dyskusyi zabrał głos tow. Brojde, a gdy krytykował postępowanie komisarza, tenże po raz wtóry rozwiązał zgromadzenie. Wskutek doniesienia prokuratoryi państwa wdrożyła śledztwo przeciw tow. Seelibowi i Brojdemu w kierunku zbrodni z §§ 65, 300 i 302 u. k. Po 9-miesięcznem prowadzeniu śledztwa prokuratorya zastanowiła śledztwo co do zbrodni z § 65 u. k. i oskarżyła ich przed sądem powiatowym, a to tow. Seeliba o przekroczenie z § 491, popełnione przez to, że rzekomo obraził armię austryacką, tow. Brojdego zaś o przekr. z § 312 u. k. za obrazę komisarza rządowego. Dnia 26 z. m. odbyła się rozprawa przed sądem powiatowym w Stryju. Rozprawę prowadził sekretarz Łukasiewicz, oskarżał auskultant sądowy Mollinek, bronił adwokat dr Feuerstein. Po całodziennej rozprawie została takowa odroczona celem przesłuchania komisarza rządowego, tudzież świadków odwodowych.

Dnia 24 z. m. odbyła się przed trybunałem orzekającym rozprawa karna przeciw byłemu sekretarzowi Kasy chorych Sandnerowi o zbrodnię oszustwa, popełnioną w Kasie chorych w czasie jego urzędowania. Przewodniczył radca sądowy Latoszyński, bronił adw. dr Oleśnicki. Oskarżony został zasądzony na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

SKŁADKI.

Na poparcie akcyi rewolucyjnej w zaborze rosyjskim złożyli: Adamowicz, Zakopane 5·—. Bezimienny —·10. Zecerzy druk. Koziańskiego 2·16. W. Kułak —·20. Zebrano na poufnem zgromadzeniu w Związku 19·02. Dr St. Michnik w Jaśle 10·—. Głubka, Lipsk 15·—. M. B. 2·—. X. Y. 1·—. X. 2·—. Tomczyk —·40. Kaługa —·30. Drukarnia Teodorczuka 3·14. Koledzy z druk. Korneckiego 1·40. Drukarnia Literacka 5·32. Razem 65 K 4 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

∧ **Zgromadzenie towarzyszów krawieckich w Krakowie.** W niedzielę 19 lutego b. r. odbędzie się w sali obrad rady miejskiej, II. p., o godz. 2 po południu zwyczajne roczne walne zgromadzenie towarzyszów krawieckiech.

∧ **Grupa miejscowa 110-ta robotników krawieckich w Krakowie** urządza we czwartek 2 lutego o godz. 2 po południu zwyczajne roczne walne zebranie w lokalu stowarzyszenia, Mały Rynek 6, z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z działalności. Sprawozdanie kasowe. Udzielenie absolutoryum zarządowi. Wyaór przewodniczącego i jego zastępcy, 6 członków do zarządu i 2 zastępców, 4 członków komisyi kontrolującej. Wnioski członków.

∧ **Gorlice.** W sali Stow. „Postęp“ odbywa się stale w poniedziałek o godz. 7 wieczorem nauka geografii, we wtorek nauka tańców, we czwartek języka niemieckiego, w piątek tańców, w sobotę nauka historyi.

∧ **Przemyśl.** Wykłady i pogadanki dla robotników w ogólności odbywają się w każdy czwartek wieczorem w lokalu stowarzyszeń (Dobromilska 15), a dla robotników żydowskich w każdy piątek wieczorem i w każdą sobotę po południu.

∧ **Stryj.** Baczność Towarzysze! W piątek 3 lutego o godz. 8 wieczorem wygłosi p. Luft, sł. praw, w sali stowarzyszenia robotniczego „Znicz“ odczyt p. t. „Kwestya rozbrojenia“. Goście mile widziani. Po odczycie odbędzie się na powyższy temat dyskusya.

∧ **Wiedeń.** Wiec polski odbędzie się we czwartek 2 lutego o godz. 2 po południu w sali „zum grünen Baum“, VII. Mariahilferstrasse 56, z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydyum. 2) Rewolucya w Rosyi a Polacy (referat). 3) Wolne głosy.

∧ **Wiedeń.** Publiczne zgromadzenie ukraińskiej postępowej młodzieży akademickiej, protestujące przeciw okrucieństwom rządu rosyjskiego, odbędzie się we czwartek 2 lutego o godz. 2½ po południu w lokalu restauracyi „zum Nordpol“, V. dz., Margarethenplatz 7.

∧ **Baczność Polacy w Wiedniu!** We czwartek 2 lutego b. r. o godz. 2 po południu odbędzie się w sali „zum grünen Baum“, VII. Mariahilferstrasse 56, polskie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydyum. 2) Rewolucya w Rosyi a Polacy w Wiedniu (referent tow. Kanner). 3) Wolne głosy. Stawcie się jak najliczniej!

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Baczność kolejarze!

Największe korzyści daje kolejarzom ubezpieczanie się na życie w instytucyi, założonej przez samych kolejarzy i w pozostającem pod jej zarządem

TOWARZYSTWIE
asekuracyjnem, oszczędnościowem i zaliczkowem
„FLUGRAD“

Niechaj każdy z Kolegów zwraca się w sprawach ubezpieczeniowych tylko do tej instytucyi!

Statuty i informacye wysyła się na żądanie odwrotnie.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem
Zarząd Towarzystwa
asekuracyjnego, oszczędnościowego i zaliczkow.
„FLUGRAD“.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Reumatyzm nerwobóle, ból głowy, ból zębów, gościec itp.

LECZY JEDYNIE i SZYBKO

wypróbowany klinicznie **„ICHTYOMENTHOL“** (prawnie chroniony)

wyrobu aptekarza Szymona **EDELMANA**

Setki podziękowań i atestów!

Wszędzie do nabycia. Cena 1 Korona. Wszędzie do nabycia.

Wysyłka codziennie dwukrotna za zaliczką lub nadesłaniem należytości! Pocztą najmniej dwie flaszki.

Skład wysyłkowy: Apteka EDELMANA w Bohorodczanach.

Skład główny dla Lwowa: Aptekarz Szymon Hay c. k. dostawca nadw. Składy we Lwowie: apt. Rucker, Łazowski. W Krakowie: apt. Wiszniewski i apt. Gralewski. Przemyśl: apt. Schwarza. Tarnów: apt. Frauenglasa. Tarnopol: apt. Krzyżanowskiego. Rzeszów: apt. Karpińskiego. Stanisławów: apt. Macury. Kołomyja: drog. Turzańskiego. Gródek apt. Heschelesa.

Żądać należy **„Ichtyomentholu“ Edelmana.** 19

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

„Familijna“ bardzo dobra	złr.	1.40
„Melange de Moskau“ w oryg. opak.	„	2.50
„Imperial“ Cesarska w oryg. opak.	„	3.50
„Okruchy“ z najlep. herb. kwiat.	„	1.20
Bulion Wołyński	kilo „	2.80

Z BRODÓW! Herbata z Brodów!



poleca

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby
galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

TANIE CZESKIE PIERZE



5 kilo: świeżo darte K 9·60, lepsze K 12·—, białe bardzo miękkie darte K 18·—, K 24·—, śnieżnej białości b. miękkie darte K 30·—, K 36·—. Wysyłka opłatnie za zaliczką. — Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porta dozwolony.

Benedykt Sachsel, Lobes 326, 21 Poczta **Pilzno** (Czechy).

Wysoki poboczny dochód

dla każdego stanu osób, posiadających liczne znajomości.

Łask. zgłoszenia pod „O. P. 343“ do działu inseratowego firmy

Beyer i Co. Mannheim, (Baden). 663

Jak **Za darmo**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·70, trzy sztuki zł. 5·—, sześć sztuk zł. 9·—. — Srebrny Roskopf o 3-ech kopertach bardzo silnych zł. 5·75. — Stalowe Rem. męskie zł. 2·35, damskie zł. 2·50. Srebrne zegarki damskie zł. 3·50, męskie zł. 3·25. Budziki świecące w nocy zł. 1·35. **Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie wysyła**

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca związku ck. urzędn. państwowych.

Dlaczego lubią nasze panie Balassa mleko ogórkowe?

Ponieważ ono już po 2—3 razowym użyciu usuwa wypryski, piegi, plamy wątrobiane i chrosty a cerze nadaje białość, świeżość, młodzieńczy i delikatny wygląd. Należy uważać na to, że na każdej flaszce ma być widocznem nazwisko „Balassa“. Flakon 2 K, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K, puder ogórkowy K 1·20 i krem ogórkowy 2 K. Można otrzymać w każdej aptece. Składy główne: Zygmunt Rucker, Lwów; F. Breyer, Przemyśl na Bramie l. 4; Reim i Spółka, Kraków. 54



A. Bertram w Krakowie

ul. Mostowa l. 4. — Filia ul. Mostowa l. 1.

Firma istniejąca od roku 1878

poleca 18

swój najtańszy bogato zaopatrzony SKŁAD Zegarów i Zegarków

wszelkiego rodzaju, z najlepszych fabryk szwajcarskich i genewskich, jakoteż różną **biżuteryę** w złocie i srebrze po **cenach konkurencyjnych.** — Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

31 **Mr. WŁ. BEŁDOWSKI**

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS“

Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

Tutki białe:		Tutki żółte:	
„NORIS“		„NORIS“ Maïs Numa	do tytoni lekkich
„NORIS“ z watą	do tytoni lekkich	„NORIS“ „ Albert	
„NORIS“ Salvesol		„NORIS“ „ de Paris	do tytoni średnio-mocnych
„NORIS“ Salvesol-Club		Tutki „Hadgis-Nissim“	

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki **„Noris-Salvesol“.** Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są **pozbawione nikotyny.**

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

(zwane dawniej pigułkami Elisabeth),

które już od lat bywają z dobrym skutkiem używane, i przez wybitnych lekarzy **jako środek lekko przeczyszczający i rozwalniający polecane,** nie przeszkadzają trawieniu, są zupełnie nieszkodliwe, a z powodu swojej słodyczy bywają nawet przez dzieci chętnie używane.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeto 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 kor. Po nadesłaniu kwoty 2 kor. 45 hal. następuje opłatna przesyłka rulonu.



Należy żądać Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek, tylko wtedy prawdziwe, skoro każde pudełko zaopatrzone jest na odwrotnej stronie ustawowo zaprotokołowaną marką ochronną **„Św. Leopold“** czerwono-czarno wydrukowaną. Nasze rejestrowane pudełka, wskazówki i opakowania winny zawierać podpis: **„Philipp Neustein, Apotheker“.**

511 **PHILIPPA NEUSTEINA**

Apteka do „Sw. Leopolda“ Wiedeń I., Plankengasse 6.

W Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 417

APTEKA Fortunata Gralewskiego w Krakowie, ul. Szczepańska l. 1

poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN

„Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swęd z głowy wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Flakon** Kor. **2 i 4.**

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. **Tuba 80** hal.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. **Flakon** Kor. **1·20.**

„Jahra“ Wata Mentoformolowa, wypróbowany środek przeciw katarowi nosa. **Pudełko 40** hal.

PAPRYKA Szegedyńska, najlepsza różanna papryka słodka, ręczę za prawdziwość, uznanej znakomitej jakości, wyrobu kg. za 5 K. Wysyłka za zaliczką, począwszy od $4\frac{1}{2}$ kg. opłatnie. Ręczy się za przyjęcie z powrotem nieodpowiedniego. 24

Próbki na żądanie darmo i opłatnie

Landesproducten Versandt Geschaft

Haupt A. Rudolf Bpest, VII, Ovodag 22/k. u. VI.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



„THE GRESHAM“

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiednia jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 8 lutego 1904

koron 25,855.938·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.

(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami także osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 88

JA ANNA CSILLAG



z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami,** które uzyskałam przez **14-miesięczne użycie** przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 59

Skład główny dla Krakowa: Druguerya Arnolda Reifera, Grodzka l. 38.

Obiady smaczne i zdrowe

w domu i na miasto.

Cena przystępna

pension **„Ukraina“ Karmelicka l. 40, II. piętro.** 37

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawie... przeszło 600 ry... solidnych, dob... tanich zegarków... miotów złotyc... brnych i muzy...

Hanns Ko...

Pierwsza fa... Zegarkó... w Brüx Nr. ... (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem zł. 2·50. Niklowy budzik zł. 1·50, 3 sztuki zł. 4.

POLKA wychowana w Londynie, udziela lekcyj **języka angielskiego** w polskim, niemieckim lub rosyjskim języku wykładowym.

Adres: Bobrowska, Pędzichów l. 15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczaewski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).